

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
8 zł

Nr 9

Warszawa 30 stycznia 1947 r.

Rok III

Przed 8-mym spotkaniem CZECHOSŁOWACJA -- POLSKA

Dr. Belor wierzy w zwycięstwa:

Zachary, Maceli, Tormy i Gardy

(Od własnego korespondenta „Przełądu Sportowego“)

Livansky nie przyjedzie

W związku z bliskim terminem międzynarodowego spotkania bokserkiego Polska — Czechosłowacja, odwołam prezesa Czechosłowackiej Unii Bokserkiej, dra Belora, który dzieli się z mną wieloma ciekawymi szczegółami.

Na wstępie dr Belor polemizuje z niedawnymi obawami części sportowej prasy polskiej, która na łamach swych miała dać wyraz zwątpieniu, czy dojdzie w ogóle do spotkania pięściarzy Polski i Czechosłowacji z racji nieprzynależności ostatniej do Międzynarodowej Federacji Bokserkiej A. I. B. A., podczas, gdy Polska jest już członkiem tej organizacji. Dr Belor stwierdza, że Czechosłowacja należy już także do A. I. B. A., a więc nie stoi obecnie na drodze do spotkania naszych ósemek.

Zapytuję, czy ustalony uprzednio skład reprezentacji czechosłowackiej nie uległ jakimś zmianom. Okazuje się, że zaakceptowany już reprezentant wagi ciężkiej Livansky, będący jednym z faworytów czechosłowackiej ósemki, nie wzię udziału w spotkaniu przeciw Polsce. Livansky udaje się mianowicie 27 hm. z praskim Boxing Club'em na tournée do Szwecji. Dr Belor zapewnia popieszczenie, że zmiana ta nie jest objawem jakiegoś niedoocenia polskiego przeciwnika. Livansky jest zawodni-

kiem praskiego Boxing Club'u, jedynym reprezentantem ciężkiej wagi tego klubu, a nie mając zastępcy, zmuszony jest jechać do Szwecji. Fakt ten niepokoi czechską opinię sportową, która w związku z tym liczy się z utratą dwóch punktów w Warszawie. Livanskiego zastąpi Rademacher względnie Nekolny.

Zwracam się z kolei do dra Belora z prośbą o podanie mi ostatecznego składu drużyny czechosłowackiej, oraz kilku krótkich personalnych danych, szczególnie jej reprezentantów.

Oto zestawienie:
kocugia: Zachara (Stehlik),
musza: Stehlik (Strba),
piórkowa: Macela,
lekka: Griga,
półśrednia: Blesak (Kondela),
średnia: Torma (Carda),
półciężka: Carda (Rademacher),
ciężka: Rademacher (Nekolny).

Kim są?

Zachara: Słowak, lat 17, z zawodu robotnik. Wystąpi poraż pierwszy w meczu międzynarodowym.

Stehlik: Morawianin, lat 19, blacharz. Wystąpi poraż pierwszy w reprezentacji Czechosłowacji.

Strba: Słowak, lat 25, robotnik fabryki obuwia „Bata“.

Macela: Czech, lat 23, robotnik fabryki obuwia „Bata“.

Griga: Słowak, lat 20, odbywa służbę wojskową.

Blesak: Słowak, lat 20, odbywa służbę wojskową. Debiutant w reprezentacji.

Kondela: Czech, lat 20, student.

Torma: Słowak repatriowany niedawno z Węgier, lat 23, robotnik fabryki

obuwia „Bata“. Ma za sobą szereg spotkań międzynarodowych w reprezentacji Węgier jako ich dawny obywatel. W spotkaniu z Polską wystąpi poraż pierwszy w reprezentacji Czechosłowacji.

Carda: Czech, lat 26, młynarz, zesłańcowski mistrz wagi średniej, jeden z największych talentów młodej generacji.

Rademacher: Czech, lat 20, z zawodu kelner, bronil ostatnio barw czechosłowackich przeciw Szwajcarom. Poraż pierwszy w karierze został wtedy znokautowany przez Szwajcara Müllera.

Nekolny: Czech, lat 29, robotnik fabryki obuwia „Bata“, brat znanego zawodowca, niegdyś rywal Edwarda Rana.

Zapytuję następnie, których z czechosłowackich pięściarzy typuje dr Belor na zwycięzców oraz jakie szanse ma, zdaniem jego, czechosłowacka ósemka

(Dalszy ciąg na str. 2-iej).

Wstać! Sąd idzie!

Kto włoży „czarne togi“
na mecz Polska-Czechosłowacja

Mecz Polska — Czechosłowacja będzie sędziowany przez następującą obsadę.

WARSZAWA

W Warszawie na ringu K. Derda (Poznań), na punkty dr. Ullmark (Szwecja), T. Pasturczak (Warszawa) oraz sędzia czechosłowacki.

Kazimierz Derda jest jednym z najlepszych i rutynowanych sędziów ringowych. Szwed dr. Ullmark jest kapitanem Armii Szwedzkiej i sprawuje w niej wyższą funkcję w kierownictwie wychowania fizycznego. Jest to człowiek o wysokiej kulturze sportowej. Przy okazji trzeba przypomnieć jak wielką wagę przywiązują Szwedzi do czystości i dżentelmenii w walce — o czym powinni pamiętać nasi reprezentanci. T. Pasturczak należy do elity najlepszych sędziów punktowych. Nazwisko

arbitra czechosłowackiego nie jest dotychczas znane.

ŁÓDŹ

Niestety dr. Ullmark będzie musiał po meczu niedzielnym powrócić do Sztokholmu, a skład komisji na mecz w Łodzi będzie następujący: W ringu J. Kowalski (Poznań), należący do czołówki naszych sędziów ringowych — arbiter bardzo uważny, potrafiący doskonale panować na ringu. Jego spokój i opanowanie udziela się zawodnikom. — Na punkty będą sędziowali p. Sikorski z Łodzi, Plewicki z Warszawy — znany ze swego obiektywizmu i doświadczenia — oraz sędzia czechosłowacki.

„Król sędziów“ dyr. Zapłotka tym razem będzie pełnił rolę gospodarza, gdyż pojedzie po gości „na przeciwko“ do Zabrzydowic. Ekipa czechosłowacka przybywa do Warszawy w sobotę rano.

**W sobotę 1.11
Nadzwyczajne
wydanie
PRZEGLĄDU SPORTOWEGO
przed meczem
CZECHOSŁOWACJA-
POLSKA**

Notatnik przed meczem

Przed sprzedaż biletów na mecz z Czechosłowacją odbywa się w Wojsk. Składowej Sportowej — Marszałkowska 117, oraz w sklepie Leszczyńskiego — Al. Sikorskiego 33.

Sprawa komunikacji na Służewcu została rozwiązana w ten sposób, iż zostanie uruchomiony specjalny tabor autobusowy MZK. Autobusy będą odchodziły z pl. Zbawiciela i Unii Lubelskiej jż od godz. 9 i pół rano. Tak samo zostanie zwiększony tabor tramwajowy. Woz, które normalnie skręcają na Rakowiecką będą szły wprost na Służewiec.

Kasa biletowa na Służewcu będzie czynna już od godz. 9-iej rano.

Kwatery dla zawodników czechosłowackich i polskich przyszykowane w Domu Kultury Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych w al. Szwolęzów 4. Tam mają zgłosić się polscy bokserzy, przybywający z prowincji. Kwatery te otrzymał Wozb dzięki uprzejmości sekretarza ZZPR — p. Mleczo, któremu na tym miejscu składa gorące podziękowanie.

„Zakazane Piosenki“ zostaną wyświetlone wraz z filmami sportowymi dla zawodników obu drużyn w sali, znajdującej się w Sali Kultury. Minister Widy- Wiński ekspreses PZB powita drużynę czechosłowacką na ringu.

Ważenie zawodników odbędzie się o godz. 20-iej w sobotę, w Domu Kultury.

Zbiórka zawodników odbędzie się w w sobotę o godz. 13-iej w lokalu Wozb. Miejsca siedzące na Służewcu niestety nie będą numerowane — jest to wielkim niedopatrzeniem ze strony gospodarzy hali.

Czyżby zaproszenie do U.S.A...?

Płk. Mirzyński, ex-prezes PZB, który był obecny na meczu Warta — Grochów pokazywał nam list od swego przyjaciela, wicekonsula w Waszyngtonie, który pertrakuje ze Związkiem Amerykańskim, odnośnie zaproszenia naszej drużyny bokserkiej do Stanów Zjednoczonych i to jeszcze w tym roku. Podobno pertraktacje te są na dobrej drodze.

Narciarskie Zawody organizacji młodzieżowych pod egidą ZRSS

★ Organizacje młodzieżowe OMTUR, ZWM, ZHP i Wici urządzają w Zakopanem w dniach 14, 15 i 16 lutego pierwsze międzyorgan. młodzieżowe zawody narciarskie przy pomocy i poparciu Zw. Rob. Stow. Sportowych.

Zawody odbędą się w konkurencji mężczyzn; w programie przewidziane są: slalom dla młodzików i starszych, bieg 12 km. dla seniorów i 8 km. dla juniorów oraz skoki otwarte.

★ Zw. Rob. Stow. Sport. urzędują w Łodzi w dniach 8 i 9 lutego ogólnopolskie mistrzostwa w piłce siatkowej i koszykowej mężczyzn. Dotychczas zgłosiło do zawodów udział ponad 30 drużyn z całej Polski.

★ W czasie od 1 do 25 lutego zostanie przeprowadzony w Zakopanem kurs narciarski dla czołowych zawodników klubów robotniczych i org. młodz., prowadzony przez trenera szwajcarskiego

Roger Fen'la. Zgłoszeni są m. inn. b-cia Klamersowscy z RKS Związkowiec Kraków, oraz Tajner, Czepczor, Broda i in. z OMTUR.

Ogniowa próba

O ile przed rokiem turniej hokejowy o mistrzostwo Polski był niejako błędzeniem po nieznanym, to tym razem w Łodzi znaleźliśmy się w sytuacji bezsprzecznie korzystniejszej. Już choćby przed przyczyną, że zaistniały kryteria porównawcze. One to pozwoliły nam stwierdzić wyraźny postęp w stosunku do ubiegłego roku. Jest to opinia nietylko osobista, ale i tych wszystkich, którzy mieli wówczas okazję bawić pod Wawelem, gdzie z mieszanymi uczuciami śledziliśmy pierwsze historyczne kroki... poważny odwrót, jaki dokonał się w ciągu sześciu lat przymusowego bezrobocia.

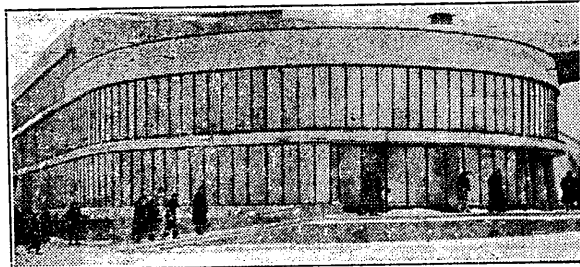
Turniej krakowski, na ile wspomnień z roku 1939 i wczesniej, nasuwał — bolesne refleksje.

Turniej łódzki przekonał nas, że — praca nad hokejem polskim nie jest bynajmniej bezadzielnym zapelnianiem bezdennej naczynia.

Mieliśmy mecze o niezłym poziomie, gdzie było i tempo, i bojowość, i myśl, i rozważa. Naturalnie wszystko w skali

Nasze ostatnie słowo

przed wyrokiem w meczu z Czechosłowacją



Ogólny widok uspaniałej hali na Służewcu, w Warszawie, gdzie odbędzie się mecz Czechosłowacja — Polska

Bazarnik jest chory! — tej treści depesze otrzymał PZB we wtorek. Być może, że ślązak zdąży jeszcze na czas wyzdrowieć, w każdym jednak razie niedyspozycja napewno nie wpłynie na jego formę. Choroba Bazarnika może postawić kapitana związkowego przed trudną alternatywą. W tej chwili nie posiadamy zupełnie much w Polsce. Jak na złość przechodzimy w tej ka-

tegorii ostry kryzys. Stasiak nie doszedł jeszcze do formy. Sowiński z Gdańska nie umiał sobie poradzić z Krużą, a Kamiński również nie wypadł różowo w meczu Gdańsk — Łódź.

Nie nega więc wątpliwości, iż w przyszłości na straconej pozycji. Jedynym wyjściem z sytuacji byłoby coś w rodzaju akcji „pogotowia ratunkowego“, a więc jeszcze jedna próba z Grzywaczem, który na walcu musiałby dusić wagi. Eksperyment bardzo niebezpieczny, gdyż niewątpliwie ślązak byłby zbyt słabym. W tym wypadku Grzywacza zastąpiłby Czarnecki.

Jak nas zapewniali jeszcze w środę wiceprezes Bielciewicz — w składzie wyznaczonym na Warszawę nie są już zmiany. Sądziłmy, że kapitan związkowy będzie chciał zmienić Olejnika — Wiklińskiego. Tak jednak nie stanie się. Wikliński będzie walczył dopiero w drugim spotkaniu w Łodzi. Jak z tego wynika p. Suszczyński ma więcej zaufania do rutynowanego łodzianina.

Czy Makutynowicz pojedzie do Budziejowic?

Makutynowicz, który oceniony został jako najlepszy bramkarz na turnieju w Łodzi, ma trudności z uzyskaniem nrlopu i nie jest rzeczą pewną, czy pojedzie do Budziejowic.

Ponieważ jednak szefem Makutynowicza jest prezes ŁOZHL, dyr. Lange, należy spodziewać się, że uda się przekonać go o konieczności zwolnienia „podwładnego“ dla celów hokeja na lodzie. Może?!

T. M.

Czołowe narciarki Europy spotkały się w Grunewaldzie

W Grunewald odbywa się obecnie międzynarodowe zawody narciarskie pań. Liczny udział czołowych zawodniczek europejskich pozwala uważać te zawody za nieoficjalne mistrzostwa Europy. Ogółem w imprezie bierze udział 33 zawodniczek, reprezentujące 7 państw. Z trzech konkurencji, które są

przewidziane w ramach zawodów a mianowicie: zjazd, slalom i gigant slalom, odbył się już zjazd. Zwyciężyła Austriaczka Trude Beiser w 4:13 min., przed Celiną Seghi (Włochy) — 4:15. Dalsze miejsca zajęły: 3) Françoise Bajetto (Francja) — 4:15,2, 4) Françoise Gignoux (Francja) — 4:17, 5) May Nilsson (Szwecja) — 4:18,8.

Jest ciekawe, że dr. Belor wierzy w zwycięstwo Tormy, jakkolwiek wie, że repatriant z Węgier będzie musiał skryżować rękawice z najlepszym naszym bokserem Kolczyńskim. Kolczyński w czasie mistrzostw Słowiańskich nie uczynił zbyt wielkiego wrażenia na publiczności praskiej, a część prasy wyrażała wątpliwość co do zwycięstwa Polaka nad Cardą. Może temu należy przypisać, że Czesi nie doceniają sił Kolczyńskiego — lub też przeceniają możliwości Tormy. Zagadka ta zostanie rozwiązana na Służewcu.

Według nas najsilniejszymi punktami Polski będą: Grzywacz, Olejnik, Kolczyński i Szymura. Gdyby jednak któremu z tych bokserów powiodła się noga, grozi nam przegrana. Oczywiście w innych kategoriach możemy również liczyć na punkty — lub też przeceniają możliwość Tormy. Zagadka ta zostanie rozwiązana na Służewcu.

Według nas najsilniejszymi punktami Polski będą: Grzywacz, Olejnik, Kolczyński i Szymura. Gdyby jednak któremu z tych bokserów powiodła się noga, grozi nam przegrana. Oczywiście w innych kategoriach możemy również liczyć na punkty — lub też przeceniają możliwość Tormy. Zagadka ta zostanie rozwiązana na Służewcu.

Według nas najsilniejszymi punktami Polski będą: Grzywacz, Olejnik, Kolczyński i Szymura. Gdyby jednak któremu z tych bokserów powiodła się noga, grozi nam przegrana. Oczywiście w innych kategoriach możemy również liczyć na punkty — lub też przeceniają możliwość Tormy. Zagadka ta zostanie rozwiązana na Służewcu.

Według nas najsilniejszymi punktami Polski będą: Grzywacz, Olejnik, Kolczyński i Szymura. Gdyby jednak któremu z tych bokserów powiodła się noga, grozi nam przegrana. Oczywiście w innych kategoriach możemy również liczyć na punkty — lub też przeceniają możliwość Tormy. Zagadka ta zostanie rozwiązana na Służewcu.

Według nas najsilniejszymi punktami Polski będą: Grzywacz, Olejnik, Kolczyński i Szymura. Gdyby jednak któremu z tych bokserów powiodła się noga, grozi nam przegrana. Oczywiście w innych kategoriach możemy również liczyć na punkty — lub też przeceniają możliwość Tormy. Zagadka ta zostanie rozwiązana na Służewcu.

Według nas najsilniejszymi punktami Polski będą: Grzywacz, Olejnik, Kolczyński i Szymura. Gdyby jednak któremu z tych bokserów powiodła się noga, grozi nam przegrana. Oczywiście w innych kategoriach możemy również liczyć na punkty — lub też przeceniają możliwość Tormy. Zagadka ta zostanie rozwiązana na Służewcu.

K. Gryzewski

Od Wisły aż po Lechię

Czterej finaliści na operacyjnym stole

P O TRZECH dniach walk i emocji zostaliśmy bez mistrza. Jeśli nie nastąpi nieoczekiwane komplikacje, na rudi się na dopiero w niedzielę w Krakowie. Bez względu jednak na wynik ostatecznego spotkania Wisły z Cracovią, wolno nam dzisiaj już przystąpić do analizy i oceny zespołów, które uczestniczyły w turnieju łódzkim.

Jedno jest pewne: Wisła czy Cracovia — obie drużyny reprezentowały poziom wyższy, niż pozostałi dwaj przeciwnicy, toteż z chwilą wyeliminowania zespołów Śląska i Krynicy pretendowania do tytułu mogli jedynie krakowscy rywale.

W boju tym o śmierć i życie nie walilibyśmy się przyznać nawet większych szans Wisły, gdyby nie fakt, że posiadała obsadę na najuczulszej pozycji — w bramce! Z czterech bramkarzy, jakich widzieliśmy w Łodzi — Bratek wzbudzał najmniej zaufania.

Nie jest to naturalnie, jedyny słaby punkt Wisłaków.

Dobre jednostki i...

Większość graczy Wisły widzieliśmy poraz ostatni na lodowisku lwowskim, kiedy to w r. 1941 w barwach „Spartaka” zdobyli mistrzostwo miasta i gotowali się z wielkim sznurem do walki o tytuł mistrza Ukrainy. Jedynym grótniejszym przeciwnikiem mogli być Czerńlowce. Przedwcześnie odwiła uniemożliwiła Kijowowi zapoznanie się z kanadyjskim hokejem, a naszym „Spartakowcom” przejażdżkę do stolicy Ukrainy.

Od tego czasu upłynęło sporo nie najlepszych lat. Toteż z tym większym zdumieniem stwierdziliśmy postęp niemal u wszystkich ówczesnych graczy.

Palusa należał już w roku 1939 do obierających talentów polskiego hokeja. Dziś dojrzał jeszcze bardziej. Jest, jak dawniej, dobrym technikiem (również i w pilce nożnej), któremu brak jednak siły przechojowej i wykończenia. Zjawisko u graczy technicznych dość rzadkie, szczególnie gdy brak im też energii do przeszywania wrodzonej inercji. Wadę Palusa jest brak strzałów. Dzięki temu ma tendencje do wjeżdżania z krążkiem niemal do bramki. Zaletą natomiast spokój i opanowanie w najgorętszych chwilach, dzięki czemu nie traci przegładu sytuacji.

Inż. Jasłński posładał przed laty wielki temperament. W Łodzi spotkał się parokrotnie z oklaskami, gdy arwał się niby burza i szedł na przeciwb. Były to jednak słabe odbłaski tego, co widzieliśmy dawniej. Odnosiłmy wrażenie, że Jasłński dopiero się rozkręcał. Gdyby tenieji trwał jeszcze dziesiąt lub dwa, doszedłby może do pełnego tempa.

Największy postęp zrobił bezspiecznie Kolasa. Pamiętamy go ze Lwowa, jako gracza „dzikiego” dość prymitywnego. Tymczasem w Łodzi wykazał poważny zasób techniki, nie pedził na sledo i w ogóle nie odbijał od reszty.

Na dodatnie konto Wisły zapisać należy stosunkowo dobry drugi atak. Znajdujemy w nim starego znajomego hokeistę i długodystansowca Korzeniowskiego. I w tym wypadku wiele rozczarowania. W pierwszym dniu Korzeniowski nie trzymał się mocno na łyżwach, w drugim i trzecim był graczem twardym i bojowym, który raz poraż rwał do przodu. Cisowski ma zaciepie pikarskie, toteż nowoczesna taktyka mogłaby mu najlepiej odpowiadać. Bardziej interesująca postać jest Peter, gracz mło-

dy, dobrze zbudowany, technicznie zaawansowany i... myślący. O Peterze powinniśmy jeszcze słyszeć.

W obronie Sokolowski stanowił lepszy, niż w zimie 1941. Jego wyjazdy i liftowane strzały, starej marki zawsze niebezpieczne. Ba! na przeciętnym poziomie.

...słabszy zespół! Tak przedstawiała się Wisła jednakowo. Gorzej, gdy mowa o całości. Jedną z wad Wisłaków jest niedostateczna gra zespołowa. Tyczą się to przede wszystkim pierwszego napadu. Wszyscy trzej gracze trzymają krążek tak długo, aż go stracą. Gdy zdecydują się na wspólny wyjazd, dzieje się to na dystansie kilku metrów, co naturalnie skutkuje łatwym przeciwnikowi rozbiciu ataku. W zbytnim ferworze najędzają też napastnicy na siebie, toteż rzeczą kierownictwa będzie przekonać graczy o celowości szerokiej kombinacji. Ilekroć stosowano ją w Łodzi — skutek był niemal natchliami. Kardynalną wadą zespołu jest zaniedbywanie krycia. Tyczą się to przede wszystkim napastników, którzy nie wiedzą, zdaje się, o tym, że obowiązkim jest nie tylko rwać do przodu, ale po stracie krążka odprężyć wracać i obstawiać. Zaniedbanie zasady tej umożliwiło Cracovii zdobycie dwu bramek.

Obroncy są jednostkowo lepsi, niż jako całość. Mimo zmiany przepisów w zasadach taktyki, nie się nie zmieniło. A powiada ona, że rozpedzonego przeciwnika, atakować należy w dwojtkę, a nie pojedynczo! O tym często zapomniano, podobnie zresztą, jak atak nie szedł na dobieganie strzałów. Najlepsza ku temu okazja nadarzała się po ostrych odskakujących bombach Sokolowskiego!

Mistrzowskie wygi

Drużynę taktycznie najbardziej dojrzałą była bezspiecznie Cracovia. Partię z LKS-em rozegrała po mistrzowsku. Drużyna pamiętała o konieczności krycia, grała ostrożnie i uważnie. Wólkowski w stosunku do ub. roku, kiedy nie wierziliśmy w jego powrót na lód, o klasę lepszemu. Do rzeczywistości klasę jednak daleko. Zagranie, które udawały się w Łodzi, nie wystarczą np. w Pradze.

Trudno nam ocenić, czy Marchewczyk był słabszy przed rokiem. Pamiętamy go stale, jako gróznego przechojowca i ostrygo strzeżca z prawego kąta. Dziś nie idzie to tak, jak przed laty. Kowalski uczestniczył w meczu z wysocei ławki. Udział jego był jednak nieomal wartościowy, gdyż kierował jak najlepiej całością. Miejsce jego zajmowali Wig-

cek, względnie Pochwalski. Obaj z młodzieżą generacji, obaj dobrze zbudowani i bez specjalnego wyrazu. Drugi atak, w którym widzieliśmy znów lwowianina, Bereżę, słabszy, niż drugi atak Wisły.

Assem atutowym Cracovii jest w tej chwili bezspiecznie Kasprzycki, autor zwycięstwa nad LKS-em. Na jego tle tliwie. Maciejko w bramce miał w łwie. Marchewczyk w bramce miał w sobotę i niedzielę swój dobry dzień. Znać było, że przedostatnie do siatki Cracovii nie było rzeczą łatwą.

LKS zrozumieli!

LKS służył na pochwałę dla jednej rzeczy! Drużyna ta najbardziej weszła się w ducha nowych przepisów. Wykorzystywała w meczu z Wisłą doskonałe długie podanie w przód i na skraj. Król i Czyżewski umieli zawsze się gdzieś zacząć i w porę wyskoczyć na „dobicie” strzału. Inteligencja futbolowa znakomicie się przylagała. Obaj ci gracze odznaczyli się nieprzeziętą ambicją, dobrą jazdą, umiejętnością prowadzenia krążka i decyzyjnym strzałem. Kelm nieestety nie dotrzymał tego, czego spodziewaliśmy się po nim. O ile dobrze spał się w pierwszym meczu, to w następnym wyraźnie opadł.

Fakt, że „stary” Staniszewski umiał chwilaami objeżdżać przeciwników, jak

choć, względnie Pochwalski. Obaj z młodzieżą generacji, obaj dobrze zbudowani i bez specjalnego wyrazu. Drugi atak, w którym widzieliśmy znów lwowianina, Bereżę, słabszy, niż drugi atak Wisły.

Assem atutowym Cracovii jest w tej chwili bezspiecznie Kasprzycki, autor zwycięstwa nad LKS-em. Na jego tle tliwie. Maciejko w bramce miał w łwie. Marchewczyk w bramce miał w sobotę i niedzielę swój dobry dzień. Znać było, że przedostatnie do siatki Cracovii nie było rzeczą łatwą.

LKS zrozumieli!

LKS służył na pochwałę dla jednej rzeczy! Drużyna ta najbardziej weszła się w ducha nowych przepisów. Wykorzystywała w meczu z Wisłą doskonałe długie podanie w przód i na skraj. Król i Czyżewski umieli zawsze się gdzieś zacząć i w porę wyskoczyć na „dobicie” strzału. Inteligencja futbolowa znakomicie się przylagała. Obaj ci gracze odznaczyli się nieprzeziętą ambicją, dobrą jazdą, umiejętnością prowadzenia krążka i decyzyjnym strzałem. Kelm nieestety nie dotrzymał tego, czego spodziewaliśmy się po nim. O ile dobrze spał się w pierwszym meczu, to w następnym wyraźnie opadł.

Fakt, że „stary” Staniszewski umiał chwilaami objeżdżać przeciwników, jak

choć, względnie Pochwalski. Obaj z młodzieżą generacji, obaj dobrze zbudowani i bez specjalnego wyrazu. Drugi atak, w którym widzieliśmy znów lwowianina, Bereżę, słabszy, niż drugi atak Wisły.

Assem atutowym Cracovii jest w tej chwili bezspiecznie Kasprzycki, autor zwycięstwa nad LKS-em. Na jego tle tliwie. Maciejko w bramce miał w łwie. Marchewczyk w bramce miał w sobotę i niedzielę swój dobry dzień. Znać było, że przedostatnie do siatki Cracovii nie było rzeczą łatwą.

LKS zrozumieli!

LKS służył na pochwałę dla jednej rzeczy! Drużyna ta najbardziej weszła się w ducha nowych przepisów. Wykorzystywała w meczu z Wisłą doskonałe długie podanie w przód i na skraj. Król i Czyżewski umieli zawsze się gdzieś zacząć i w porę wyskoczyć na „dobicie” strzału. Inteligencja futbolowa znakomicie się przylagała. Obaj ci gracze odznaczyli się nieprzeziętą ambicją, dobrą jazdą, umiejętnością prowadzenia krążka i decyzyjnym strzałem. Kelm nieestety nie dotrzymał tego, czego spodziewaliśmy się po nim. O ile dobrze spał się w pierwszym meczu, to w następnym wyraźnie opadł.

Fakt, że „stary” Staniszewski umiał chwilaami objeżdżać przeciwników, jak

choć, względnie Pochwalski. Obaj z młodzieżą generacji, obaj dobrze zbudowani i bez specjalnego wyrazu. Drugi atak, w którym widzieliśmy znów lwowianina, Bereżę, słabszy, niż drugi atak Wisły.

Assem atutowym Cracovii jest w tej chwili bezspiecznie Kasprzycki, autor zwycięstwa nad LKS-em. Na jego tle tliwie. Maciejko w bramce miał w łwie. Marchewczyk w bramce miał w sobotę i niedzielę swój dobry dzień. Znać było, że przedostatnie do siatki Cracovii nie było rzeczą łatwą.

LKS zrozumieli!

LKS służył na pochwałę dla jednej rzeczy! Drużyna ta najbardziej weszła się w ducha nowych przepisów. Wykorzystywała w meczu z Wisłą doskonałe długie podanie w przód i na skraj. Król i Czyżewski umieli zawsze się gdzieś zacząć i w porę wyskoczyć na „dobicie” strzału. Inteligencja futbolowa znakomicie się przylagała. Obaj ci gracze odznaczyli się nieprzeziętą ambicją, dobrą jazdą, umiejętnością prowadzenia krążka i decyzyjnym strzałem. Kelm nieestety nie dotrzymał tego, czego spodziewaliśmy się po nim. O ile dobrze spał się w pierwszym meczu, to w następnym wyraźnie opadł.

Fakt, że „stary” Staniszewski umiał chwilaami objeżdżać przeciwników, jak

choć, względnie Pochwalski. Obaj z młodzieżą generacji, obaj dobrze zbudowani i bez specjalnego wyrazu. Drugi atak, w którym widzieliśmy znów lwowianina, Bereżę, słabszy, niż drugi atak Wisły.

Assem atutowym Cracovii jest w tej chwili bezspiecznie Kasprzycki, autor zwycięstwa nad LKS-em. Na jego tle tliwie. Maciejko w bramce miał w łwie. Marchewczyk w bramce miał w sobotę i niedzielę swój dobry dzień. Znać było, że przedostatnie do siatki Cracovii nie było rzeczą łatwą.

LKS zrozumieli!

LKS służył na pochwałę dla jednej rzeczy! Drużyna ta najbardziej weszła się w ducha nowych przepisów. Wykorzystywała w meczu z Wisłą doskonałe długie podanie w przód i na skraj. Król i Czyżewski umieli zawsze się gdzieś zacząć i w porę wyskoczyć na „dobicie” strzału. Inteligencja futbolowa znakomicie się przylagała. Obaj ci gracze odznaczyli się nieprzeziętą ambicją, dobrą jazdą, umiejętnością prowadzenia krążka i decyzyjnym strzałem. Kelm nieestety nie dotrzymał tego, czego spodziewaliśmy się po nim. O ile dobrze spał się w pierwszym meczu, to w następnym wyraźnie opadł.

W obozie praskim przed niedzielnym spotkaniem

(Dokończenie ze str. 1-iej)

jako całość, względnie jak może opiewać w przybliżeniu wynik spotkania.

— Uważam — mówi prezes — że wygrać powinien Zachara (Stehlik), Maceła, Torma i Carda. Drużyna czechosłowacka — kontynuuje dr Belor — przedstawia się jako całość dobrze. Wierzę w jej sukces, to znaczy, że może wyjść zwyciężką ze spotkania nad nowym składem polskiej reprezentacji, albo może przegrać z nieznaczną różnicą punktów, co będzie również sukcesem dla naszej reprezentacji.

Wiera w polski boks

Polska, nawlęzując do swej świetnej boksaerskiej tradycji, staje się coraz poważniejszą przeciwnikiem, ogarniającą pozycję Czechosłowacji. Dzięki świetnemu narynkowi boksaerskiemu, kierownictwu oraz opiece jakiegoś ciężej się w Polsce, osiągnięto on nie dłuższy niż po roku przedwojenny swój poziom. W związku z majcami się odbył w Dublinie mistrzostwa Europy w boksie ciężkim świat sportowy na starym łdźie śleddie będzie z wielkim zainteresowaniem przybieg i wynik spotkania pięciurazki Polski i Czechosłowacji, będgycych chlubą sportu środkowo-wschodniej Europy. Stawiam wreszcie pytanie czy istnieje on, na co w związku ze swoja podró-

żę do Polski, dr Belor specjalnie się cieszy.

Serdeczne więzy

— Cieszę się niewymownie — mówi prezes — na wyjazd do Polski, przede wszystkim dlatego, że czuję się w polskim ośrodku naprawdę jak we własnej ojczyźnie, albowiem tak chętnie wspominam kolegów z PZB, oraz braterskie, wspaniałe przyjęcie, jakiego doznaliśmy przybywając do Was po tej tak groźnej wojnie, której następstwem była długa izolacja między nami oraz resztą świata. Wspominam zwłaszcza Poznań, gdzie przyjęto nas specjalnie serdecznie, a pobyt nasz był okazją dla zamianofowania żywiłowo naszych bratnich uczuć. Cieszę się wraz z innymi reprezentantami, że będgycami mogli poklonić się w imieniu czechosłowackich sportowców, boksaerskiej Warszawie, miasta, najwięcej doświadczonemu z miast Europy w tej wojnie. Cieszę się na pobyt w Polsce w ogóle.

O zainteresowaniu spotkaniem ze strony czechosłowackiej opinii sportowej niech świadczy chociażby fakt licznej ekipy sprawozdawców, jaka udaje się wraz z pięciurazkami do Warszawy. Są to: red. Hora i czechosłowackiego radia, red. Sembera — „Lidova Demokracie”, red. Moravek — „Svobodna Slovo”, oraz jeden nieustalony jeszcze przedstawiciel „Pravo Lidu”.

Zbigniew Rogowski.

Praski Boxing Club oczekuje przyjazdu łódzkiego Ł. K. S., celem rozegrania rewanżowego spotkania boksaerskiego. LKS został sproszony również na rozegranie spotkania do Pilzna oraz Karlovy Vary (dawny Karlsbad). Częstość mieć okazję do odwiedzienia się za serdecznej gościnności a jaką spotkali się w Łodzi.

Rozgoryczenie Szymury

Wyroli: Czarnocki, bije Holovica, Gódkowski — Koudelę, Piasarski — Cardę, Szymura — Netukę, Zremisowski Rogalski i Navratilem i Sobcark ze Skoudriktem.

Rewanż, na który Czesi syykawali się specjalnie następnym sybko, zdaniem naszym aby sybko. 20 stycznia 1946 r. na ringu praskiej „Lucerna” stanęła polska ósemka w składzie: Czarnocki, Jódwiak, Czortek, Koziolek, Kowalski (dwie lckkie), Gódkowski, Piasarski, Szymura (bez ciężkiej) przegrywając 7:9, w spotkaniu tym Piasarski złamał rękę i ten przykry wypadek naszego ass jednak sadyceydował o porażce.

W NIEDZIELĘ 3 LUTEGO?

W nadchodzącą niedzielę pięciurazce nasi stają przeciw reprezentacyjnej ósemce Czechosłowacji poraż ósmu na ringu hali na Służewcu w Warszawie.

Czesi w boksie amatorskim reprezentują dość niewątpliwie klasę w Europie. Klasę znacznie wyższą, niż w ostatnich latach przed wojną. My, biorąc ogólnie dochozymy powoli do formy, która jednak nie jest jeszcze na poziomie, jaki reprezentowaliśmy w latach 1934—1939. Sądymy, że w ciągu ub. roku zrobiliśmy znów krok naprzód. Jeżeli chodzi o poziom i rozrost boksu w całym kraju, krok ten jest widoczny, jeżeli zaś o tzw. ekstraklasę — przekonamy się w niedzielę 2 lutego.

Dla orientacji podajemy, iż niedzielny mecz będzie kolejno 53-cim międzypaństwowym spotkaniem naszych bokserów (nie licząc mistrzostw Europy i mistrzostw słowiańskich), a 4-tym po wojnie.

S. G.

7 spotkań — 66:46 punktów

Dotychczasowy bilans z Czechami dodatni

NIEDZIELNY mecz międzypaństwowy będzie 8-mym z kolei spotkaniem obu reprezentacji. 5 spotkań rozegraliśmy z Czechami przed wojną—dwaj już w okresie powojennym. Ogólny bilans jest dla naszych barw dodatni, brzmii bowiem 66:46 pkt.

Oto kolejni rozwój wypadków.

PIERWSZY TRIUMF

Pierwszy raz skrzyżowaliśmy z Czechami rękawice 17 marca 1929 roku, na ringu w Katowicach. Czesi byli wówczas w okresie potężnego rozmachu swego amatorskiego boksu, który, jak wiadomo, wyhodował im cały zastęp doskonałych zawodowców ze słynnymi Nekolnym na czele. Wtedy właśnie, w roku 1929, Nekolny wystąpił jeszcze jako amator przeciwko ósemce polskiej. Mimo, iż wygrał swoją walkę bardzo wysoko — Czesi ulęży Polakom 4:12.

Barwy polskie reprezentowali (od młodszej do cięższej): Moczko, Glon, Gó-

ry, Wocnik, Gawlik, Seidel, Tomaszewski i Kupka. Walki swe wygrali: Moczko, Glon (b. wysoko), Górný, Wocnik, Seidel i Kupka (zakontował Ambrosia). Przegrali Gawlik (zastępujący chorego Arskiego) i Nekolnym i Tomaszewski bardzo nieznacznie z Ostruzankiem (później zawodowcem).

ZŁA PASSA

W rok później, 2 marca 1930 r., dajemy Czechom rewanż w Pradze na ringu „Lucerna”. Wynik brzmii 8:8. Skład polski: Forlański, Stepiński, Górný, Seweryniak, Arski, Majchrycki, Wiśniewski i Wystrach. Wyroli: Forlański (leża wobec minimalnej nadwagi oddaje punkty przeciwnikowi), Górný, Seweryniak, Arski i Majchrycki bardzo wysoko (ze Skriwankiem).

Trzecie spotkanie, rozegrane 1 lutego 1931 roku, ogłędaliśmy na ringu warszawskiego „Colosseum”. — Jest dalszym ciągiem złej passy. Ogólnie byliśmy jni w boksie nieco silniejsi od Czechów, jednak spotkanie dało wynik 8:8.

Skład nasz brzmiał: Kazmierczak, Gost, Rudzki, Głowacki, Seweryniak, Wiecezorek (zastępujący chorego Majchryckiego), Mizerski, Woczek. Wyroli: Kazmierczak (wysoko), Głowacki (wysoko), Seweryniak i Woczek.

DWA ZWYCIĘSTWA

Nastąpiła poroletnia przerwa. Boks nasz czynił szybkie postępy, w Czechach modne stało się zawodowstwo. Co lepsi pięciurazce opuszczali szeregi amatorów. 8 października 1933 roku w Poznaniu reprezentacja Czechosłowacji staje znów przeciwko naszej ósemce: Pawlak, Rogalski (b. wysoko), Piasarski, Chmielewski i Pilat (przez t. k. o.), co dało zwycięstwo 10:6.

W rok później w warszawskim cyrku 14 października powtórziliśmy zwycięstwo w jeszcze wyższym stosunku 11:5, przy czym Czesi wyroli tylko jedną walkę w waży półśredniej. Skład polski: Rothole, Moczko II, Kajnar, Sipiński, Taborek, Chmielewski, Karpiński i Krenz. Wyroli: Rothole, Kajnar, Chmielewski (przez k. o.) i Krenz (przez k. o.), zremisowali Moczko, Sipiński i Karpiński.

PO 11-LETNIEJ PRZERWIE

Po wojnie, po jedenastoletniej przerwie wznowione zostały spotkania boksaerskie z Czechosłowacją meczem w Poznaniu w grudniu 1945 r., wygrany 10:6. Było to w ogóle pierwsze nasze po wojenne międzynarodowe spotkanie i pierwsze po wojnie w ogóle w Europie międzypaństwowe spotkanie bokserów.

Kraków i Gliwice w projekcie Warszawa jest już gotowa

Wracamy ponownie do przygotowań naszych tenistów przed rozgrywkami o Puchar Davisa. Chodzi o możliwości najszybsze rozpoczęcie treningów Skoneckiego i Hebby w hali przed ich wyjazdem na Jasny Brzeg.

Kort kryty w Krakowie, o ile wiemy, jeszcze nie jest gotów, w Gliwicach, jak się dowiadujemy, ma szejrog umytnych stron (m.in. zamale wybiłogi) — tymczasem kort w hali na Służewcu WKS Legia zobowiązuje się oddać do użytku 3—4 lutego.

Sakcja ten'sowa Legii obowiązuje się sprowadzić Skoneckiego z Krynicy w ciągu tygodnia, Hebba, który otrzymał już zawiadomienie z PZT, jest skłonny dojeżdżać z Łodzi do Warszawy na treningi. Do Warszawy tak — do Krakowa lub Gliwic — droga zadaleka.

Może by więc PZT, wziął pod uwagę tę zdążyć się korzystną ofertę i powziął zbykłą decyzję na rozpoczęcie treningów w Warszawie? Czas nagli. (sg)

Legia buduje stadion

Legia przystępuje w przyszłym miesiącu do budowy własnego stadionu. Obecnie on przestrzeń boiska treningowego stadionu WP. w Warszawie Budowa ukończona zostanie do kwietnia. Boisko otrzyma drewnianą trybunę na 12.000 osób, z szatni, prysznicami itp. Okolone będzie 400-metrowa bieżnia, która zbudowana zostanie wedle wszelkich wymogów. Gorzej ma się sprawa ze skoczniemi i rzutnią, na które nie ma miejsca.

Kowalskiemu nie wolno grć w hokeja

W związku z zakazem gry dla Kowalskiego z Cracovii wrócićliemy się do dr. Sidorowicza z prośbą o mierzadną informację. Dr. Sidorowicz, który jest lekarzem krekowskiego Urzędu Wolewódzkiego WF i bawi w Warszawie na unifikacyjnym kwiesie lekkoatletów oświadczył nam, że stan zdrowia Kowalskiego jest tego rodzaju, iż absolutnie nie zerwała na grę w hokeja w roku bieżącym.

Ernest Wittman w dzień Piętego Narodzenia otrzymał obywatelstwo angielskie. Upřednio tenisista ten posiadał obywatelstwo czechosłowackie.

Olsztyn w kalejdoskopie

Migawki z mistrzostw ZRSS

W ramach mistrzostw w Olsztynie odbył się nieoficjalny mecz między drużynami organizacji młodzieżowych OMTUR z ZWM, reprezentowanego przez kluby „Zryw”. Zwyciężyła OMTUR, mając 42 pkt. w klas. ogólnej, „Zryw” natomiast przyszał 38 pkt.

STARTER — KARABINIER

Najgłośniejszym na hali był starter... Dawał on sygnał wystrozaem z karabinu, co w akustycznej sali sprawiło wrażenie dudnienia armaty.

KWIATY

Przed defiladą przedstawicielki miejscowego społeczeństwa wręczyły wieniec kwiatów najlepszym zawodnikom mistrzostw, Mitaui z KKS Legia Kraków i Adamczykowi z KKS Odra Wrocław.

3 TYTUŁY MITAN

Mitan zdobyła 3 tytuły mistrzowskie (skoki wżwyz i wdal, 50 m) oraz wicemistrzostwo w kuli, mimo w tej ost. konkurencji skróconę nęsp, co nie przeszkodziło jej osiągnąć swój rekord życiowy wynikiem 8,55 m.

I. 4-Y ADAMCZYKA

Najwyższy i najlepszy zawodnik mistrzostw Adamczyk, skrzył się na przemczenie, spowodowane nadmierną ilością startów, co odbija się wyrażała na jego wynikach. Mimo to zdobył sam czterzy tytuły mistrzowskie (wdal, wżwyz, 60 m i kula).

NAJSTARSZY ZAWODNIK

Najstarszym zawodnikiem mistrzostw, był Mucha (Saturn, Czeladź), zdobywca 1-go miejsca w skoku o tyczce.

—I NAJMŁODSZY

Najmłodszy był Skótkela (OMTUR Poznań) i Burandówna (Zryw Gdańsk). Najwięcej zawodników zgłosiła Gedania Gdańsk.

MŁODA GENERACJA

Z młodej generacji dobrze spisali się: Brockówna z Gedani, startująca w wielu konkurencjach, uzyskując na 500 m pań pierwsze miejsce, oraz Mayzner z Warszawskiej Skry, biegnący w



POZNAŃ, 30. I. (Tel. wł.) W swiętku z najświetlami na meczu boksaerskim pomiędzy zespólami KS Grochów — Warta, Szymura powiedział, że nie będzie więcej startował na ringu warszawskim.

Kierownik techniczny drużyny poznańskiej, p. Makowski, oświadczył, że postępowanie sędzkiego ringowego w sprawie słożenia w depozyt hotelki i amoniksem sędziemu punktowemu p. Lewickiemu z Torunia w czasie walki Szymański — Szadkowski, było zupełnie bezpodstawne. W myśl przepisów regulaminu sportow. zawodnikom nie wolno podawać środków podniecających jak eter, natomiast wolno podawać środki orzeźwiający jak amoniak. Zupełnie niezrozumiale jest stanowisko urzędującego lekarza, który zasugerował swoim podjęciem do sprawy sędziego ringowego.

Wł. Łoginiński

Piłka nożna zdobywa stadiony USA

(Korespondencja własna ze Stanów Zjednoczonych)

Nowy Jork, w styczniu.

W lekkiej atletyce rozpoczął się w Ameryce sezon wielkich zawodów w hali. Odbyły się już w Brooklynie pierwsze od 1940 roku zawody, zorganizowane przez t. zw. Rycerzy Kolumba. Szwedzi Gustafsson i Lindman nie biorą w nich udziału, śledząc ich przebieg z widowni. Rewelacją pierwszego dnia był Elmore Harris, który wygrał 500 jardów (457 m) w doskonałym czasie 58.3 sek., tylko o 0.3 sek. gorzej niż wynosi rekord światowy na tym dystansie w hali, mający zresztą około 20 lat. Inni biegacze, startujący w tym biegu, uzyskali również doskonałe czasy; 2) Beight 58.9 s., 3) Mc Donnell 59 sek., 4) Brown 59.7 sek. Z innych lepszych wyników zanotować należy satfetę 4×440 y. (4×401 m) 3:32 min., 30 y. (73.15 m) wygrał Ciunciabella w 8.3 sek. Harris znajduje się w doskonałej formie i wszyscy wierzą, że znajdzie on w sezonie letnim niżej 46 sek. na 400 m.

Również rewelacyjnie zapowiada się forma „atajującego pastora“ Gil Dadda, o którym jego trener mówi, że będzie pierwszym biegaczem, który przebiegnie milę (1609 m) niżej 4 minut, dokonując wycieczki, na który czeka świat angielski od dwudziestu kilku lat.

Jeśli Browning Ross uzyskaże rzeczywiste takie czasy, jak podaje jego trener, to należy się liczyć z tym, że Ameryka będzie miała poraż pierwszego długodystansowca, który zagrał poważnie biegaczom europejskim w Londynie. — Ross przebiegł niedawno 10 km w 32:11, zdobywając mistrzostwo środzkowych Stanów w biegu na przełaj. Jest studentem Villanova College i startuje dopiero od jesieni.

O prawo walki z Louisem

Sądzą, że gdyby nie Joe Louis, to dziennikarze sportowi całego świata nie byłyby znacznie mniej materiału do pisania.

W obecnej chwili najbardziej frapuje wszystkich pytanie, kto będzie jego następnym przeciwnikiem i w jakim w tym roku, gdyż jest pewne, że Louis będzie walczył tylko raz w czerwcu. Przeciwnikiem w tej walce może być zarówno Anglik Bruce Woodcock, Joe Braksi lubi Joe Walcott, Woodcock albo Braksi muszą wygrać przez k. o. w ich zbliżających się walce w Londynie, jeśli mają dostąpić szczytu walki z Louisem, takimi im postawiono warunki. Braksi je-

śli wygra z Woodcockiem ma już czystą drogę do walki mistrzowskiej, natomiast jeśli wygra Woodcock — to wówczas zgłosi swe pretensje Tami Mauriello, który znokautował Anglika ub. roku w 5-ej rundzie, oraz Joe Walcott, który pokonał w um. tygodniu „białą nadszjękę Ameryki“ Joe Maxima.

Cała ta sprawa ma tylko teoretyczne znaczenie, gdyż jak oświadczył były mistrz świata Jack Dempsey, Louis musiał być pijany, aby przegrał z którymkolwiek z istniejących na świecie ciężkich pięściarzy.

A tymczasem John Roxborough menażer Louisa oświadczył, że Louis myśli o roku bieżącym jako o ostatnim w swej karierze sportowej. Louis chce zejść z ringu niepokonany, a więc, że mistrzem wcale nie można być — twierdzi Roxborough.

„Zabijaka olbrzymów“

W Europie nieraz sądzi się, że zawodowi pięściarze amerykańscy waleczą wyłącznie dla pieniędzy i nie istnieją dla nich kwestie osobistej ambicji. Tak nie jest. Są bardzo ambitni, nieraz do śmiertelności.

Jako La Motta jest najlepszym średnim Ameryki po Zale-Zaleskim od kilku lat, lecz walka mistrzowska jest nader dla niego niedostępna aż Zale i Rocky Graziano wyrównują swoje porachunki w marcu. Z braku przeciwników zaproponowano mu walkę z dobrym półciężkim Johnny Colan, który odzna-

cza się bardzo wysokim wzrostem.

La Motta odrzucił tę propozycję i wyjechał na Florydę. Niezrażony niezym menażer telefonuje do niego za trzy dni i ponawia ofertę, lecz pięściarz jest uparty. „Słuchaj — mówi menażer — zdobędziesz sobie w tej walce przydomek „giant killer“ (zabijaka olbrzymów), jeśli pokonasz Colana.“ — „Giant killer to ładnie brzmi — mówi La Motta — zgadzam się na tę walkę.“

Włoch dostają za każdy mecz od 5 do 5 tysięcy dolarów. Miasta amerykańskie, które chcą gości Włochów muszą złożyć uprzednio gwarancję do związku amerykańskiego. Odbywa się tu w ten sposób, że jeżeli np. Buffalo chce sprowadzić do siebie zagraniczą drużynę, sprrowadzenie której kosztuje 3.000 dolarów, musi zdobyć podpisy 30 ludzi, z których każdy odpowiada za sto dolarów. Gwarancje te przesyła się do Amerykańskiego Zw. P. N., który zwraca zobowiązania po załatwieniu spraw finansowych przez gospodarza ze sprawa-dzoną drużyną. Procedura ta odbywa się bez trudności, gdyż w każdym mieście jest wielu amatorów piłki nożnej i każda suma jest w ten sposób do osiągnięcia.

Sekretarz wykonawczy Amer. Zw. P. N. C. J. Barriskille nie może dać sobie rady z żądaniemi, jakie wpływają z wielu miast, gdzie chcą zobaczyć drużyny europejskie. P. Barriskille musi „obdzielić“ przede wszystkim tych, którzy nie widzieli ubiegłego roku liverpoolskiego zespołu.

Sejmik ping-pongistów odłożony

Ze względu na trudności techniczne i organizacyjne, Walne Zebranie Polskiego Związku Tenisa Stołowego odbędzie się ostatecznie dnia 2 lutego w Warszawie (lokal W. K. S. Legia — Mysliwiecka 4).

Równocześnie w dniach 1 i 2 lutego odbędą się w Warszawie eliminacje, celem ustalenia reprezentacji Polski na mistrzostwa świata. W eliminacjach wezmą udział po 3-ch najlepszych graczy z Warszawy, Krakowa i Śląska oraz mistrz Polski — Gaj. Nadto po jednym reprezentancie z Pomorza, Pomorza i Łodzi.

Równocześnie zostanie warunkowo dopuszczony do eliminacji Wilhelm Krausz z Pomorza, który powrócił miesiąc temu z Zachodu, gdzie odnosił szereg poważnych sukcesów.

O s m a ń s k i zdobywa mistrzostwo w ping-pongu

W Toruniu odbyły się mistrzostwa Pomorza w tenisie stołowym. W rozgrywkach drużynowych, w których wzięło udział 5 drużyn z Bydgoszczy, Inowrocławia, Solec Kuj. i Torunia, pierwsze miejsce zajęła drużyna Pomorzanki. W jej składzie znaleźli się: Górnym z Inowrocławia 3:0 (21:9, 21:14, 21:12) i Knieciem z Pomorzankami 3:0 (21:18, 21:10, 21:9). Na drugim miejscu niespodziewanie uplasował się Knieć Pomorzanki, wygrywając z Klausem i Górnym. Trzecim był Klause i czwartym Górnym (ko).

kiego z Klausem. Omański wygrał z Klausem 3:1 (21:43, 9:21, 21:8, 21:15), Górnym z Inowrocławia 3:0 (21:9, 21:14, 21:12) i Knieciem z Pomorzankami 3:0 (21:18, 21:10, 21:9). Na drugim miejscu niespodziewanie uplasował się Knieć Pomorzanki, wygrywając z Klausem i Górnym. Trzecim był Klause i czwartym Górnym (ko).

Hokeiści AIK w Polsce

Słynna drużyna hokejowa sztokholmskiego AIK zaoferowała swój przyjazd do Polski, który został zasadniczo zaakceptowany. Szwedzi galibry w Łodzi z ŁKS-em, w Katowicach i Krakowie z reprezentacją Śląską, względnie Krakowa. Warunki są bardzo dogodne. Proszą oni o przejazd w jedną i drugą stronę oraz utrzymanie takie same, jak... Nor-köpping.

W dniach 1 i 2 lutego na lodowisku W. K. S. Legia w Warszawie odbędą się mistrzostwa Polski w jeździe figurowej na lodzie w konkurencji pań i panów oraz w jeździe parami.

Właści dostają za każdy mecz od 5 do 5 tysięcy dolarów. Miasta amerykańskie, które chcą gości Włochów muszą złożyć uprzednio gwarancję do związku amerykańskiego. Odbywa się tu w ten sposób, że jeżeli np. Buffalo chce sprowadzić do siebie zagraniczą drużynę, sprrowadzenie której kosztuje 3.000 dolarów, musi zdobyć podpisy 30 ludzi, z których każdy odpowiada za sto dolarów. Gwarancje te przesyła się do Amerykańskiego Zw. P. N., który zwraca zobowiązania po załatwieniu spraw finansowych przez gospodarza ze sprawa-dzoną drużyną. Procedura ta odbywa się bez trudności, gdyż w każdym mieście jest wielu amatorów piłki nożnej i każda suma jest w ten sposób do osiągnięcia.

Inwazja Europy...

Zwolennicy prawdziwej piłki nożnej mają zapewniony szereg doskonałych meczów w nadchodzącym sezonie. Poza mistrzem Palestyny Hapoel'em i angielskim Liverpool'em przyjeżdżają reprezentacyjna drużyna Włoch, która rozegra na terenie Stanów 9 spotkań pod firmą różnych miast włoskich.

Włosi dostają za każdy mecz od 5 do 5 tysięcy dolarów. Miasta amerykańskie, które chcą gości Włochów muszą złożyć uprzednio gwarancję do związku amerykańskiego. Odbywa się tu w ten sposób, że jeżeli np. Buffalo chce sprowadzić do siebie zagraniczą drużynę, sprrowadzenie której kosztuje 3.000 dolarów, musi zdobyć podpisy 30 ludzi, z których każdy odpowiada za sto dolarów. Gwarancje te przesyła się do Amerykańskiego Zw. P. N., który zwraca zobowiązania po załatwieniu spraw finansowych przez gospodarza ze sprawa-dzoną drużyną. Procedura ta odbywa się bez trudności, gdyż w każdym mieście jest wielu amatorów piłki nożnej i każda suma jest w ten sposób do osiągnięcia.

„Cuda“ techniki

Mówią o amerykańskiej koszykownicy nie sposób jest nie wspomnieć o warunkach, w jakich odbywają się mecze koszykówki.

Przed wszystkim jest to gra uprawiana tu w 80 proc. w zimie, w halach. W lecie koszykówka zamiera i uprawiana jest wyłącznie do rozrywki.

Niedawno wybrałem się na mecz koszykówki dwóch czołowych zespołów amerykańskich. Przyszedłem kwadrans przed meczem i do zdziwieniem zobaczyłem, że w mieście, w którym spodziewałem się zobaczyć kosze jest tafa lodowa, a na niej odbywa się mecz hokejowy. Zdziwienie moje ustąpiło po chwili, gdy zakończył się mecz hokejowy i na miejscu tafi lodowej poczęły automatycznie wjeżdżać części składanej podłogi, która w 3 minuty pokryła lod, a gdzieś z pod stropu hali spływały kosze.

Nowe władze kolarzy

W spokoju i powadze przeszły obrady Walnego Zgromadzenia kolarzy, zakończone w poniedziałek, 27 h. m.

Dokończenie obrad P.Z.K.

Na specjalne podkreślenie zasługują prace Związku w kierunku nawiązania łączności z Ziemią Odzyskaną. Sukcesy, osiągnięte przez kolarstwo na tym odcinku, zasługują na specjalną uwagę i wyróżnienie.

Bogaty program sportowy o charakterze ogólnopolskim, został wykonany w całości, ku zadowoleniu wszystkich Zarządów Okręgowych. Wyjątkiem był Kraków, jednak jednolity front całego Walnego Zebrania i nieodparte argumenty Zarządu, przekonały „Krakusów“, że tylko rzetelna praca, jasny i przyjazny stosunek tak w życiu wewnętrznym okręgu, jak też i ogólnym, jest podstawą do osiągnięcia poważnych i pożytecznych.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej Zarząd otrzymał absolutorium i wyraził wysokiego uznania.

Obrońca jak należy

Czy może przegrać drużyna koszykówki, mająca obrońcę wzrostu 226 cm i 150 kg. wagi? Takiego olbrzyma ma zespół koszykówki z Vance w Stanie Mississippi. „Chlopaczek“ ten ma dopiero 19 lat i, gdy podnieśli rękę, to sięga na wysokość 340 cm.

Dziennikarz Max Palmer, który obserwowal olbrzyma, twierdzi, że chłopiec ten włada piłką do kosza jak dziecko pieniałek do skarbanek.

Trener zespołu, w którym gra Palmer, twierdzi, że nie ma możliwości wykorzy-

Przedwiośnie lekkoatletów

Kurs unifikacyjny na stadionie WP

We wtorek, na stadionie Wojska Polskiego nastąpiło uroczyste otwarcie unifikacyjnego kursu lekkoatletycznego przy udziale 42 uczestników z całej Polski. Otwarcia kursu dokonał dyr. Państwowego Urzędu W. F. i P. W. inż. T. deusz Kuchar.

Wykładowcami na kursie są: dr. Sidorowicz z Krakowa, mgr. Skład, mgr. Zakrzewski, prof. Macinkiewicz, Morofski, Strycharzewski i Pabis z Warszawy, mgr. Karol Hoffmann z Poznania

staniam w pełni jego zdolności, gdyż młodzieniec musi grać bosą, ponieważ nie robił jeszcze w Ameryce obuwia sportowego Nr. 16. (Wasz korespondent, który nie jest ułomkiem, mając 176 cm wzrostu i 82 kg. wagi, nosi według tej numeracji Nr. 8½).

Mimo posiadania takiego obrońcy zespół Palmera przegrał jednak dwa razy w ciągu 12 meczów, gdyż Palmer gra zwykło nieco mniej niż połowę meczu. Młodzieńcem zainteresował się już jeden z klubów nowojorskich.

„Cuda“ techniki

Mówią o amerykańskiej koszykownicy nie sposób jest nie wspomnieć o warunkach, w jakich odbywają się mecze koszykówki.

Przed wszystkim jest to gra uprawiana tu w 80 proc. w zimie, w halach. W lecie koszykówka zamiera i uprawiana jest wyłącznie do rozrywki.

Obrońca jak należy

Czy może przegrać drużyna koszykówki, mająca obrońcę wzrostu 226 cm i 150 kg. wagi? Takiego olbrzyma ma zespół koszykówki z Vance w Stanie Mississippi. „Chlopaczek“ ten ma dopiero 19 lat i, gdy podnieśli rękę, to sięga na wysokość 340 cm.

Przedwiośnie lekkoatletów

Kurs unifikacyjny na stadionie WP

We wtorek, na stadionie Wojska Polskiego nastąpiło uroczyste otwarcie unifikacyjnego kursu lekkoatletycznego przy udziale 42 uczestników z całej Polski. Otwarcia kursu dokonał dyr. Państwowego Urzędu W. F. i P. W. inż. T. deusz Kuchar.

Obrońca jak należy

Czy może przegrać drużyna koszykówki, mająca obrońcę wzrostu 226 cm i 150 kg. wagi? Takiego olbrzyma ma zespół koszykówki z Vance w Stanie Mississippi. „Chlopaczek“ ten ma dopiero 19 lat i, gdy podnieśli rękę, to sięga na wysokość 340 cm.

Przedwiośnie lekkoatletów

Kurs unifikacyjny na stadionie WP

We wtorek, na stadionie Wojska Polskiego nastąpiło uroczyste otwarcie unifikacyjnego kursu lekkoatletycznego przy udziale 42 uczestników z całej Polski. Otwarcia kursu dokonał dyr. Państwowego Urzędu W. F. i P. W. inż. T. deusz Kuchar.

W siatkówce — poprawa! Po egzaminie w Gdyni i Łodzi

Mistrzostwa Polski w piłce siatkowej zostały zakończone. Mogą one napawać otuchą w przyszłość tego sportu w Polsce, jeżeli rozwój jego będzie odpowiednio poparty tak przez PZPR, jak i przez władze państwowe. W porównaniu z rokiem ubiegłym widoczna jest lepsza poprawa, przede wszystkim w dziedzinie siatkówce kobiecej, jak i męskiej. Zobaczyliśmy poza tym narazicie młody i to b. obiecujący zespół HKS-u oraz młodych siatkarzy AZS-u w Łodzi.

to KKS Olsztyn, najmłodszy zresztą okręg piłki ręcznej oraz HCP Cegielski, Poznań. Jak widać piłka siatkowa w okręgu poznańskim stoi na beznadziejnym poziomie. Dlaczego?

W ekstraklasie męskiej podkreślić należy największą poprawę w ściegach. Takiego ścinającego jak Plejewski — przedwojenny junior AZS W-wa — do tychczas nie mieliśmy. Cały zresztą zespół A. Z. S. Warszawa gorąco zdecydowanie w przeciwnym kierunku mistrzostw nad wszystkimi innymi drużynami taktycznie, nerwowo i ofensywnie, będąc równym akademikom Łódzkiem w obronie, a ustępując im jedynie w „serwach“. Cóż z tego, że utut ten przeprowadził łódzianie całkowicie psując najniższą połowę swoich zagrywek w spotkaniu bezpośrednim z drużyną warszawską. Brak opowiadania tak nerwego, jak i sportowego — oto główna wady mistrza Łodzi.

Przechodząc do oceny uczestników, można by podzielić zespoły na cztery grupy, odpowiednio do ich poziomu gry. Do pierwszej bezwzględnie lepszej od reszty zespołów i tworzącej ich ekstraklasę należy zespół w siatkówce kobiecej: AZS - Warszawa i Wisła - Kraków, a w piłce siatkowej męskiej AZS-u warszawski i łódzki. Przedstawiają oni poziom znacznie wyższy od zespołów ogólnopolskich. W grupie drugiej znajdują się zespoły o poziomie czołówek szerszorożnej, a więc w siatce kobiecej: Pomorzanki-Toruń i Lublinianka, w męskiej zaś: YMCA Gdańsk, Lublinianka, AZS Wrocław, Zjednoczenie Bydgoszcz, Olsza Kraków i YMCA Łódź. Do trzeciej należałyby zespoły, mające już pewne objawy, a więc nienajgorsze drużyny: Radomskiego Koła Sportowego i HKS Łódź, a pań, a Lenko Bielsko i słabsze Victorie Częstochowa, Radomske Koło Sportowe i Skrz warszawski pań. Trzeba tu wyróżnić zespół Lenko, szkolony przez ich najlepszego gracza, wychowanka Akademii Fizkultury w Moskwie — Piotrowskiego. Ohymy takich instruktorów mieli jaknajwięcej. Grupa zdecydowanie najsłabsza

Z całej plejady graczy wyróżnili się szczególnie, wymieniony już Plejewski, dołaj bezwzględnie najskuteczniejszy gracz turnieju Michniewski oraz Bartosiewicz, jako świetny wystawiacz i obrońca — wszyscy AZS Warszawa. Dalej najefektowniejszy ścinający Puchniński z Lublinianki. Z AZS-u łódzkiego wyróżnić by należało jako doskonałego serkującego Marozka lub Borneza, jako ścinacza — cóż, gdy historia, opowiadująca ich w poważnych spotkaniach, nie pozwoliła zaliczyć ich do czołówek graczy. Najlepiej z łodzian był Córceki.

Z pozostałych drużyn należy wyróżnić b. dobrego Markowskiego z YMCA Gdańsk, Kleina z Olsz Krakowskiej, Stronskiego z AZS Wrocław oraz Piotrowskiego z Lenko Bielsko, odznaczającego się doskonałym opanowaniem gry, choć w sposób u nas nieprzyjęty, a stosowany w Rosji Sowieckiej.

Całość mistrzostw pozwala wierzyć, że na mistrzostwa Akademickie Świata w Paryżu — sierpień 1947, będziemy mogli wystawić zespoły tak kobiece, jak i męskie naprawdę dobre — równoznaczne z reprezentacją ogólnopolską.

Romuald Wirszyla

Rezerwy Warty pokonane w Szczecinie

SZCZECIN. Pierwsza poważna próba bokserów szczecińskich zakończyła się pełnym ich sukcesem.

Warta mimo, że przyjechała w całkowicie odmodlonym składzie musiała uznać wyższość młodych pięściarzy Szczecina, którzy potwierdzili wielką swe możliwości na przyszłość.

Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie w mieście. Obeszna sala Teatru Polskiego w Szczecinie wypełniona była po brzegi publicznością.

Mimo, że zawodnicy poznańskiej Warty na ogół wypadli jaknajlepiej, szczególnie miłą niespodzianką sprawili nieznanzi zawodnicy „Odry“.

W muszej — Janik (Odra) miał nadwagę, w spotkaniu towarzyskim wygrał zdecydowanie na punkty z Jędraszkiem (W).

W koguciej — Sęg (W) pokonał Majorczyka (O).

W I walce piórkowej Kukulać (O) zdobył pierwsze punkty dla Odry w walce z Dominikiem (W).

Sobkowiak IV skrzywdzony został rozstrzeżeniem sędziów, którzy przyznali mu remis w spotkaniu ze Stopą (Odra).

Wyrównany przebieg miała walka Włodarskiego (O) z Kubiakiem (W). Finisz w trzecim starciu i lekka przewaga techniczna zdecydowała o b. nieznanym zwycięstwie Włodarskiego.

Skałeczki walczył zbyt krótko, już w I rundzie sędzia odpowiedział do rogu Matuszaka z Warty.

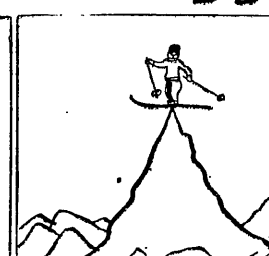
Ostateczna zwyżka Odry przypieczętował Ambroz w średniej, który stoczył dramatyczną walkę z równie doskonale zapowiadającym się Jarysem z Warty. Ambroz stanął na ringu z silną gorączką i przeżywał w drugiej rundzie niebezpieczny kryzys.

W ostatniej walce meczu, Wilczek (O) zdeklasował zupełnie Kubiakę (W).

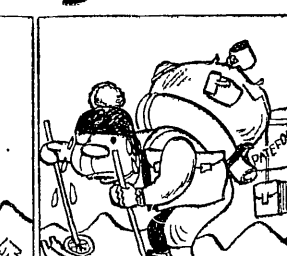
Przygody Antosia Gola w zimie



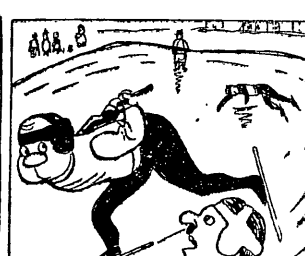
— Muszę stwierdzić, że Koszów-kiewicz doskonale ostry... żywy.



To już jest szczyt doskonałości Antosia Gola.



— Powiadają, że w Zakopanem jest zimno. — Nieprawda! Mnie jest goręco!



— Panie Albinie, pan został mistrzem, pobił pan Kalburczyka! Jak pan to zrobił? — Ano lekko go uderzyłem...



— Antoś Gol: O-O-O! balwan mi życie uratował! Niech żyją balwanicy!



— Jestem zawsze rekordzistą. Znowu pobiłem rekord. Dziś czekałem na Helę 5 godzin!

Droga do sławy

Od piłki ogrodowej do.. futbolu

Stanley Matthews o swojej karierze

Stanley Matthews, najlepszy piłkarz angielski, rozpoczął w tych dniach publikację swoich wspomnień. Oto, co pisze o początkach swej znakomitej kariery piłkarskiej.

Zamierzając rozpocząć pisanie moich wspomnień w 1939 roku, lecz gdy zwróciłem się do ojca o radę, ten odrywając się od gazety, rzucił na mnie okiem i odrzekł: „Co ty o sobie myślisz? Czy przypadkiem nie za wiele?”

Aby jednak nie zniszczyć zupełnie mego chłopięcego żąpału do pisania, dodał: „Poczekaj jeszcze rok lub dwa. Ludzie nie będą tracili czasu, aby czytać historię 24-letniego chłopca. Dopiero gdy naprawdę przeżyjesz smutaki i będzieś mógł dać opowiadanie, z którego społeczeństwo wyciągnie korzyści, wtedy zabieraj się do pisania”.

Przyjąłem radę ojca. Wojna nadeszła i minęła, a ja w tym czasie dojrzałem. Nie jestem stary, mając 31 lat, mógłbym jeszcze ciekawo czekać, lecz zabrałem się do pracy, aby opisać swą karierę piłkarską w chwili, gdy wszystko mam świeżo w pamięci.

„Świecie”, dzisiaj jednak jestem im za to wdzięczny.

Ojciec był szczęśliwy, gdy odkrył, że w wieku 6 lat byłem dobrym biegaczem. Trenował mnie w każdą sobotę i wreszcie zgłosił do biegu na 100 jardów w zawodach sportowych w Stoke-on-Trent.

Przed biegiem jednak byłem tak przerażony i w tak podłym stanie, że ojciec wycofał mnie z konkurencji. Wtedy rozbezczełem się jeszcze bardziej, rozumiejąc, że okryłem się wstydem.

Zrehabilitowałem się już w następnym roku, gdy byłem siedmioletnim chłopcem. Dostałem 40 jardów „for” w biegu na 100 jardów i wygrałem przedbiegi oraz finał plus złoty zegarek. Ojciec mój był wtedy najdumniejszym człowiekiem w Stoke.

Brałem udział w biegu na 100 jardów w tych dorocznych zawodach aż do czterdziestu lat i w tym czasie zdobyłem 4 pierwsze miejsca i jedno drugie. Gdy wygrałem bieg nie mając żadnych „for” był to dla mnie wielki dzień.

Zawsze koncentrowałem się na sprincie do 20 jardów, twierdząc bowiem, że piłkarz, który przebiegnie swych przeciwników na tym dystansie może ich się nie obawiać na dystansie dłuższym.

2:1, a najlepszym moim momentem było podanie piłki Mawsonowi, który strzelił pierwszego gola.

Gdy miałem 16 lat grałem w 22 meczach rezerw mego klubu. Ciągłe byłem amatorem, a inni gracze Stoke dawali mi wspaniałomyślnie po dwa szylingi z ich jednonutowych premii za wygranie meczu.

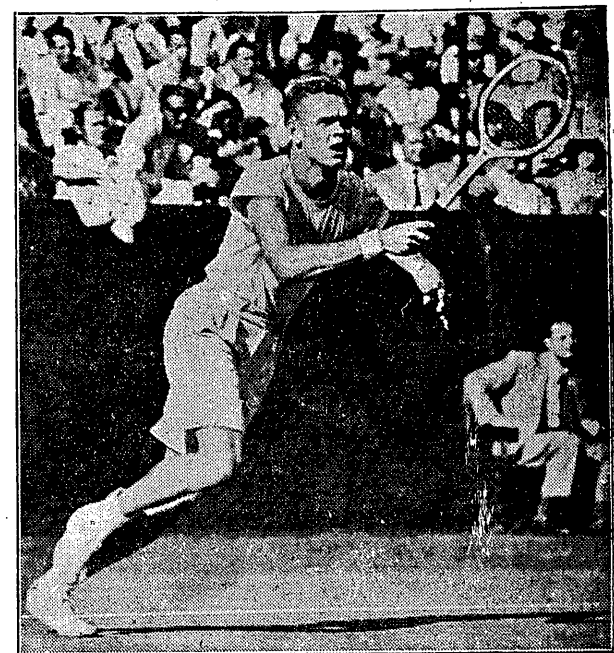
W wieku 17 lat podpisałem zgłoszenie do Stoke jako zawodowiec. Mój pierwszy mecz w pierwszej drużynie klubowej rozegrałem już wkrótce po podpisaniu zgłoszenia. Był to szczęśliwy debiut, wygraliśmy bowiem 1:0. Zawsze pamiętam ten mecz, dzięki niezwykłemu sposobowi, w jaki lewoskrzydłowy Maloney zdobył decydującą bramkę. Po stronie prawego łącznika piłkę przejął Maloney, a bramkarz przeciwników z przyczyn jemu chyba tylko wiadomych usiłował obronić bramkę głową. Jednak Maloney wymyślił go i strzelił. Był to

jedyny jaki widziałem wypadek, gdy bramkarz chciał bronić swej świątyni głową.

Moja forma nie musiała być na tym meczu nadzwyczajna, gdyż nie grałem już więcej w tym sezonie w naszej pierwszej drużynie.

W następnym sezonie jednak, mając 18 lat, rozegrałem 16 meczów w pierwszej drużynie i w tym roku Stoke weszło do 1-lej ligi, a mnie zakwalifikowano do udziału za mistrzostwo II-lej ligi.

Najlepszy w 1946 r.



Nie ulega wątpliwości, że najlepszym tenisistą w r. 1946 był Amerykanin Jack Kramer. Potwierdza to zgodne opinie wszystkich znawców i teoretyków tenisu nie tylko Ameryki, ale i Europy.

Pięknym ukoronowaniem pasma sukcesów Yankesa były ostatnie jego indywidualne zwycięstwa w finale o Puchar Davisa przeciwko Australii.

Gra Kramera, opanowana świetnie technicznie, odznacza się wielką agresywnością. Kramer nie uznaje defensywy. Zmuszony nawet czasami do niej stara się z najtrudniejszej pozycji — atakować. Amerykanin gra b. szybko i piłki jego są niesłychanie silne. 24-letni Yankes jest klasycznym przedstawicielem nowoczesnego tenisu.

Pierwsze sztuczki

Od najmłodszych lat mego dzieciństwa byłem poprostu chory na piłkę nożną. Pewien jestem, że moja wrodzona miłość do gry, którą przejąłem od mojej matki, która była miłośniczką gry w tenisa, była to właśnie ta miłość, która w tym właśnie okresie przekonała mnie, że mogę kierować piłką tak, jak tego sobie życzę.

Pewnego dnia moje sztuczki z piłką wywołały poważny kłopot. Od tygodni usiłowałem przerzucić piłkę ponad dwa kraszani kuchennymi, które ustawiłem w ogrodzie, jako moich przeciwników. Następną czynnością miało być przebiegnięcie się między kraszani, dobiegnięcie do piłki, szybkie ustawienie jej do strzału i wreszcie gol strzelony do wyimaginowanej bramki.

Zaczynałem już opanowywać tę sztukę, lecz ćwiczenia te zostały nagle przerwane w momencie, gdy zamiast do bramki wpakowałem piłkę do okna kuchennego i w misce, w której matka przygotowywała potrawę na kolację.

Tortura o świecie

Wydało mi się zawsze, że ojciec był dla mnie surowy w okresie mego dzieciństwa, dopiero potem zrozumiałem jak wiele mi zawdzięczam. Od wczesnych dni zwracał mi uwagę na ważność kondycji fizycznej. On nigdy w swym życiu nie palił i nie pił i ja podjąłem w jego ślady.

Gdy miałem dziesięć lat, ojciec nalegał, abym wraz z moimi starszymi braćmi ćwiczył rano głębokie wdechy i wydechy przy otwartym oknie i parę ruchów gimnastycznych. Regularnie o 6-rano byłem siłą wyrzucony z łóżka i czy mi się to podobało, czy nie, musiałem ćwiczyć. Nazywałem to „torturą o

Najmłodszy zawodowiec

Biegałem, ale całe moje serce i marzenia skierowane były na futbol. — Dniem mej największej radości był moment, gdy wybrano mnie do reprezentacji szkoły. Miałem wtedy 11 lat. Grałem zwykle na łączniku i pewnego dnia strzeliłem 8 bramek z pośród trzydziestu, które padły na meczu. Otrzymałem za to 6 pensów od kierownika szkoły; byłem więc najmłodszym zawodowym piłkarzem na świecie.

Inny nauczyciel, pan Stack, doradził mi, abym spróbował gry na prawym skrzydle. Tego samego roku wybrano mnie do reprezentacyjnej drużyny chłopków z Północy na mecz z Południem. Później grałem w uczniowskiej reprezentacji Anglii przeciwko nieszanowanemu zespołowi z innych prowincji oraz w meczu Anglia — Walia.

Chociaż żyłem dla piłki nożnej, miałem jeszcze drugą ambicję zostania budowniczym. Leź ojciec był, jak zwykle, ostrożny: — Nie — powiedział — najbliższe 12 miesięcy użyjemy na wzmocnienie twojej kondycji. Najważniejszą rzeczą jest zdrowie i kondycja, a praca w budownictwie mogłaby zabić twoją karierę sportową.

W tym czasie częstymi gośćmi w domu ojca byli, nieżyjący już dzisiaj, prezes klubu Stoke City — Sherwin, oraz trener Mather.

Sherwin często wysuwał propozycje, abym zaczął pracować w Stoke City, w biurze klubowym i grać jako amator w jednej z drużyn. Po wielu nieudanych próbach ojciec wreszcie wyraził zgodę. Podpisałem zgłoszenie do klubu jako amator, a za swą pracę w biurze klubu dostawałem funta tygodniowo.

Obrazem, który na zawsze pozostanie w mej pamięci jest mój pierwszy mecz, gdy miałem 15 lat przeciwko rezerwom Burnley na naszym boisku. Wygramyśmy

Dobre rady Joe Louisa

- Joe Louis publikuje ostatnio swe pamietniki na szpaltach pism angielskich i jednym z ciekawszych fragmentów jego wspomnień jest recepta na utrzymanie się w dobrej kondycji fizycznej. Oto, co radzi Joe:
- 1 Wczesnie chłodzi spać. Bokser powinien mieć dużo odpoczynku, a najlepszym odpoczynkiem jest sen.
 - 2 Nie należy jeździć konno. Wpływa to źle na kondycję.
 - 3 Nie wolno pić wódki. Alkohol do prowadzi najczęściej do ruiny fizycznej.
 - 4 Wystrzegać się palenia. Zazwyczaj w sali, gdzie toczą się walki jest i tak dość dymu.
 - 5 Nie przejadać się. Nadmierne obciążenie żołądka zmusza do niepotrzebnej pracy.
 - 6 Nie grać w golfa, ponieważ psuje to cios.
- Z wyjątkiem ostatniego punktu wszystkie inne należałyby do reklamy, gdyż wśród naszej braci bokserkiej. Jeśli rzeczywiście stałby się cud i te wszystkie dobre rady Louisa wyprawiono w Polsce w życie, to przy naszym talencie do boksu stałbyśmy się w tym sporcie potęgą. Mniej wódki, papierosów, nocnych zabaw i obżarstwa, a więcej pracy nad sobą i łatwo uzyskamy szereg tytułów mistrzowskich w Dublinie. (gw.)

Wielki dzień

Do reprezentacji Anglii dostałem się, gdy byłem 19-letnim młodzieńcem. Od pewnego czasu kursowały po Stoke plotki, że kapitan sportowy może dać „młodemu Matthewsowi” okazję w meczu z Walią w Cardiff.

Usłyszałem tę pogłoskę będąc w sklepie swego ojca. Wybiegłem na ulicę, rzuciłem gazeciarzowi pół korony i chwyciłem pismo. Byłem w nim!

Przeczytałem duży, czarny tytuł: „Matthews wybrany do reprezentacji Anglii”. Czytałem gazetę chyba kilkanaście razy i zapamiętałem ją do tego stopnia, że do dziś pamiętam skład Anglii i Wali na to spotkanie.

W dniach poprzedzających mecz żyłem swym własnym życiem. Mogłem bezbnie leżeć całymi godzinami, podczas gdy moja wyobraźnia szalała. Po nocach śniłem, że mijam czterech lub pięciu Walijczyków i strzelam zwycięską bramkę. Potem koledy nosi mnie na ramionach i przyjmują w Stoke, jak bohatera.

Trudno jest grać przeciw Bromwichowi

Częściowy rewanż Australijczyków

LONDYN, (obsł. wł.). Tenisowe międzynarodowe mistrzostwo Australii w grze pojedynczej panów odbyły się w niezbyt podniosłym nastroju, ale zakończyły się dla gospodarzy pomyślnie.

Porażka poniesiona ze Stanami Zjednoczonymi, w finałowym spotkaniu o Puchar Davisa została swe piętno na rozgrywkach. Jedyną „pociechą” dla tenisistów australijskich była możliwość meczu na dwóch biorących udział w mistrzostwach Amerykanach — Gardnera Mulloya i Toma Browna.

Amerykanie utrzymali się aż do półfinałów.

W półfinałach Mulloy spotkał się z Bromwichem, a Dimy Pails miał z przeciwnika Toma Browna. Pails wygrał swój mecz zupełnie łatwo 6:4, 6:1. Spotkanie Bromwicha z Mulloyem nie obeszło się natomiast bez incydentów.

Pod koniec drugiego seta jeden z widzów wezwał Yankesa do zrezygnowania z dalszej walki, gdyż pozycja jego w spotkaniu z Bromwichem jest beznadziejna. Mulloy wobec tego wezwał na kort tego „specja” do zajęcia jego miejsca na korcie i przekonania się, jak trudno grać przeciw Bromwichowi. Istotnie Mulloy przegrał 6:1, 2:6, 4:6.

Finał miał przebieg dramatyczny. Do ostatniej chwili bowiem nie było wiadomo, komu przypadnie tytuł. Ostatecznie zwyciężył Pails, bijąc Johna Bromwicha, po przeszło 2 i pół godzinnej walce, w pięciu setach 4:6, 6:4, 3:6, 7:5, 8:6.

Nudny tasiemiec hokejowy Anglia - Ameryka

LONDYN (Obsł. wł.). Dwa ostatnie spotkania, jakie zostały do rozegrania bawiącej w Anglii amerykańskiej amatorskiej drużynie hokejowej miały ostatecznie zadecydować o bilansie, z jakim opuszczą oni wyspę.

W przedostatnim meczu Anglijcy pokonali Yankesów 7:6. Dziewiąty i ostatni mecz wygrali również Anglijcy 4:2.

Tak więc w tym tasiemcowym pojedynku Anglia uzyskała 5 zwycięstw i 1 remis i ogólny stos. bramek 44:43

Hokej na Pomorzu

Pomorzanin — AZS Poznań 9:0 w hokeju. Na lodowisku Pomorzana rozegrany został w sobotę towarzyski mecz hokejowy pomiędzy AZS Poznań a Pomorzaniem, który zakończył się pełnym sukcesem gospodarzy w stosunku 9:0 (2:0, 2:0, 5:0).

W niedzielę, dnia 26. I. b. r. Pomorzanie w wysokim stosunku hokeistów Wisły 16:1, a w Toruniu kombinowany zespół przegrał do Radomiaka 3:2.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę hokeiści Pomorzana wyjeżdżają do Radomia na mecz z Radomiakiem, a drugi zespół w Toruniu rozegra rewanżowe spotkanie w sobotę z Wisłą Tczewską, a w niedzielę z gnieźnieńską Stelą.

WARUNKI PRENUMERATY

od dnia 1 listopada
miesięcznie zł. 72,—
kwartalnie „ 208,—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3. „Przeгляд Sportowy”.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne 10 zł.
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł. tłustym drukiem 100% drożej.

MOTOCYKL B. M. W.
200 lub 250 cm³

Nowy typ, nożne biegi. Kupię, dobrze zapłacę. Wiadomość: Okęcie, Al. Krajkowska 14-14. HALINA.

Pożeracz metrów w Australii

SYDNEY (Obsł. wł.). Na zawodach lekkoatletycznych w Brisbane doskonały sprinter australijski Graham Mc. Lachlan z Queenslandu wyrównał w jednym biegu dwa rekordy Australii. Na 100 y uzyskał on czas 9,6 sek., oraz wyrównał własny rekord na 100 m — 10,5 sek.

W Pradze bez Holandii

AMSTERDAM (Obsł. wł.). Holenderski Związek Hokejowy podał do wiadomości, że nie wyśle swej drużyny na mistrzostwa Europy do Pragi.

Obóz przedolimpijski dla kolarzy w Szczecinie

Silna więź przyjacieli, jaka zawiązała się w ub. roku między całym sportowym Szczecinem i Polskim Związkiem Kolarskim, doznała obecnie jeszcze mocniejszego zacieśnienia.

Polski Zw. Kolarski w porozumieniu z Wojewódzkim Urzędem WF i PW projektuje zorganizowanie dla najlepszych kolarzy I Obozu Przedolimpijskiego w Szczecinie.

Poza posiadaniem dobrego toru kolarskiego — Szczecin wykazał już swe zainteresowanie dla sportu kolarskiego. Zarówno Wojew. Urząd WF i PW, jak i miejscowi działacze sportowi w dużym stopniu pomogą do wzorowego zorganizowania tej odpowiedzialnej imprezy.

Termin trwania obozu prawdopodobnie wyznaczony będzie na maj i czerwiec.

Przyszłe triumfatorki

NOWY YORK (Obsł. wł.). Mistrzostwo USA w biegu zjazdowym dla pań zdobyła w Rutland kanadyjka Rhoda Wurtele, przed swą siostrą bliźniaczką Rhoną Wurtele. Odniosła sukces w trzech miejscach Ameryka Kana a na czwartym Norwegia — Stensby.

Obie Kanadyjki wygrały — jak chciały. Trenują zapamiętałe w szkole słynnego Francaisa Allais, który twierdzi, że wygryją one na Olimpiadzie w St. Moritz. (Ł)

Witold Rychter

Akrobacja motocyklowa

Gdy czytamy wyraz „akrobacja”, stół nam przed oczyma jakby cirkowy popis, jakiego szaleństwo, jakiś wyczyn, spowodowany chęcią zaimponowania widzom. W tym wypadku myślenie takie jest conajmniej błędne. Akrobacja motocyklowa, czyli tak zwana „jazda sztuczna”, jest tylko częścią programu wyszkolenia motocyklisty, który chce uzyskać wysoką klasę, a niezbędna jest dla zawodnika motocyklowego, szczególnie dla kłędzka wyścigowego. Akrobacja jest najwyższym stopniem wyszkolenia. Daje ona możliwość opanowania motocykla w każdej niemal sytuacji, daje poznać motocykl do gruntu, pozwala na to, by nie było żadnych tajemnic w kierowaniu w najtrudniejszych warunkach i w chwilach, gdy maszyna zaczyna zachowywać się w sposób nieprzewidywany i niezwykły. Ponadto akroba-

cja motocyklowa pozwala poznać rzeczywiste granice niebezpieczeństwa jazdy i umożliwia „ryzykowanie bez ryzyka”.

Szalenie w akrobacji nie jest trudne. Wymaga jednak nie tylko pracy, ale i wielkiej ostrożności. Wymaga ponadto pustego terenu, na którym nie groziłoby zderzenie z innym pojazdem, lub najeżdżanie na przedmiot. Dla tego naukę akrobacji należy przedsięwziąć na pustych placach o dobrej, szorstkiej nawierzchni, na szerokich, gładkich i pustych drogach, motocykl do akrobacji powinien być w miarę ciężki, dobrze zrównoważony i prawidłowo wyregulowany. Szczególnie ważne jest, by silnik pracował bardzo równo, nie szarpał i nie przerywał. Siodło powinno mieć możliwość twarde sprężyny, a w pewnych figurach powinno być ono całkowicie usztywnione. Pożądane jest posiadanie z boków motocykla rurowych

ram, zabezpieczających od uszkodzenia podnóżków i kierownika przy ewentualnym przewróceniu się motocykla była identyczna z płaszczyzną napompowanej i stan tych opon powinien zabezpieczać od poślizgu.

Teraz przechodząc do opisu poszczególnych figur akrobacji. Na pierwszy ogień powinniśmy wytrącić bardzo ostro zakręty z możliwie słynnym nachyleniem motocykla. Zakręty te należy wykonywać seriami: pięć kół w lewo i pięć w prawo; dziesięć ósemek; jazda wężem o rytmiku wielokrotnego „S”. Nachylenie maszyny podczas jazdy powinno być tak silne, że graniczyć musi z poślizgiem. Koniecznym jest wytrącanie zakrętów przy różnych szybkościach i różnych promieniach łuków z specjalnym zwróceniem uwagi na możliwie szybkie przechodzenia z jednego zakrętu w przeciwny, bez chwili jazdy po prostej. Podczas jazdy treningowej należy wyćwiczyć dwie metody: nachylenie motocykla razem z kierowcą, by płaszczyzna motocykla była identyczną z płaszczyzną kierowcy, a następnie

odmienna: nachylenie tylko motocykla bez nachylenia się kierowcy. Wtedy górna część ciała kierowcy od pasa w górę pozostawać musi stale w pozycji pionowej, a tylko dolna część ciała wraz z motocyklem ulega silnemu nachyleniu. Oba sposoby są ważne i należy je dobrze wyćwiczyć przed przejściem do następnego figury. Ze względu na łatwość poślizgu, podczas którego zawsze grozi upadek, motocyklista powinien posiadać mocne nogalniki i naramienniki, by w razie przewrócenia się, nie odnieść szwanku. Podkreślam, że w czasie akrobacji nie należy pod żadnym pozorem opuszczać nóg na ziemię, bowiem w ten sposób motocykl traci równowagę, a ponadto opuszczenie nóg na ziemię, czy podbicie się; roga, grozi jej złamaniem.

Następna figura akrobacji polega na wykonywaniu takich samych ostrych kół, czy ósemek, jednak siedząc na siodelku nie okrakiem, lecz bokiem, by obie nogi były po jednej stronie. Opanowanie pewnego łuku przy nachyleniu się na stronę przeciwną nóg jest konieczne, szcze-

gólnie w początkach. Po pewnej wprawie motocyklicie nie będzie robiło żadnej różnicy silne nachylenie maszyny w którąkolwiek stronę.

Odmianą tej figury jest jazda po prostej i na łukach stojąc jedną nogą na jednym podnóżku, tak jak w pozycji do wsiadania z boku na rower. Figurę tę należy wyćwiczyć tak z jednej, jak i z drugiej strony motocykla.

Następnie przechodzimy do jazdy po prostej i po łukach w pozycji stojącej na podnóżkach, kładzącej obie nogi na siodle na siodle z nogami opartymi na kierownicy. Oczywiście podczas wszystkich tych pozycji kierownik należy trzymać normalnie obiema rękami.

Ukończenie treningu nastąpi, gdy wszystkie powyższe manewry będzie my mogli wykonywać w bardzo małej szybkości, niewiele większej od zwykłego kroku ludzkiego.

Teraz kolej na wytrenowanie równowagi. W tym celu jeździmy po prostej i po łukach coraz to mniejszą szybkością aż do takiej, przy której będziemy musieli posługiwać się sprzęgłem. Jeżeli

dojdziemy do tego, że potrafimy przejechać się sto metrów nie mniej, niż w półtorze minuty, możemy być zadowoleni.

Obecnie nadejdzie właściwy czas, by rozpocząć jazdę bez trzymania kierownika. Zaczynamy od jazdy po prostej z szybkością nie mniejszą od 40 km./godz., bowiem szybkość ułatwia nam zadanie. Kierując wyłącznie ciałem, uczymy się zakręcać, wychodząc z zakrętu i prowadzić maszynę tak precyzyjnie, jak przy jeździe normalnej. Następnie zmniejszamy powoli szybkość, aż do granic możliwości do utrzymania równowagi, przy czym szybkość ta przy dobrze zrównoważonym motocyklu może wynosić około 10 km./godz. Gdy opanujemy te trudne zadanie, będziemy całkowicie panami naszej maszyny.

Możemy wprowadzić pewną odmianę treningu w postaci siedzenia na bagażniku, tak daleko, by nie było możliwym chwycenie za kierownik. Do tej pozycji bardzo pomocne są dodatkowe podnóżki na osi tylnego koła, lub podnóżki siodła pasażerskiego.

(c. d. n.)